

GAZETA POLSKA



Bukowiny

Видання громадської організації
«Чернівецьке обласне Товариство польської
культури ім. Адама Міцкевича»



Nr 224 (805)
Listopad 2025 r.
Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne



Święto Niepodległości Polski na Bukowinie

...W PANCE

W MIEJSCOWEJ

szkole w Pance panowała prawdziwie świąteczna atmosfera.

Uczniowie z radością i zaangażowaniem świętowali Dzień Niepodległości Polski. 10 listopada odbył się konkurs plastyczny „Niepodległa Polska moimi oczami”, w którym najmłodsi uczniowie pokazali, jak widzą wolność i piękno Polski. A 11 listopada odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów.

Podczas uroczystości rozbrzmiewało polskie

słowo, uczniowie brali udział w quizie o symbolach Polski, a siostry Monika, Ewa i Dana Jakimowicz zaśpiewały piękną polską piosenkę.

Salę ozdobiono symbolami Polski i Ukrainy, co stworzyło wyjątkową atmosferę jedności i przyjaźni.

Serdeczne podziękowania dla nauczycielek A. Jakimowicz i O. Rusnak za organizację wydarzenia i wsparcie uczniów.



Dom Polski w Pance



ZBUDOWANY I POŚWIĘCONY

w 1932 roku. Po II wojnie światowej, z przyczyn politycznych, działalność na rzecz rozwoju polskości została zawieszona, a Dom Polski w Pance został odebrany Polakom przez władze radzieckie w 1945 roku.

Od 1990 roku polska społeczność starała się odzyskać swój dom. Wcześniej, za czasów władzy komunistycznej, było to niemożliwe. Dzięki staraniom pana Michała Klusyka oraz zaangażowanych osób, budynek został ostatecznie zwrócony społeczności polskiej w 1994 roku, w fatalnym stanie (widać na zdjęciu).

W latach 1994-1998 polska społeczność przeprowadziła pierwszy remont i dom został ponownie poświęcony. Kolejne remonty i renowacje miały miejsce w 2005 oraz 2025 roku, w którym projekt został zrealizowany.

Ten dom jest symbolem polskiej kultury i społeczności, który przetrwał trudne czasy, a dzięki zaangażowaniu ludzi na nowo ożył.

Teraz Dom Polski w Pance – piękny, wspniany! To Dom z historią, duszą i sercem! To miejsce ważne dla nas mieszkańców Panki i Bukowiny. To NASZ DOM, w którym realizujemy pasje i rozwijamy umiejętności.

Remont elewacji Domu Polskiego w Pance zakończony!

Dziękujemy Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego oraz MSZ RP za pomoc finansową tego wielkiego i ważnego dla nas dzieła!

Olga RUSNAK.

...W STOROŻYŃCU

NIEPODLEGŁOŚĆ – to nie tylko status polityczny, ale przede wszystkim wartość, która łączy pokolenia i umożliwia rozwój kraju. Jest ona fundamentem, na którym buduje się przyszłość, a jej odzyskanie po długim okresie niewoli nadaje jej szczególny wymiar historyczny i kulturowy dla narodu.

W Storożyńcu przez członków TKP im. A. Mickiewicza zostało zorganizowane uroczyste spotkanie z okazji Dnia Niepodległości.

W ten dzień wszyscy obecni na spotkaniu pogłębili swoją wiedzę na temat Niepodległości Polski, historii Polaków w Storożyńcu, oraz mieli okazję usłyszeć polskie pieśni patriotyczne w wykonaniu najmłodszych członków stowarzyszenia i ich wspianą grę na fortepianie i gitarze. Wiele wzruszenia wywołała piosenka „Na drogę życia” w wykonaniu grupy kobiet naszego stowarzyszenia. Otrzymaliśmy piękne pozdrowienia od członków naszego stowarzyszenia, mieszkających obecnie w Polsce. I już tradycyjnie na zakończenie wspólnie zaśpiewaliśmy pieśń dwóch narodów Ukraińskiego i Polskiego: Hej sokoły.



...W STAREJ KRASNOSZORZE



W STAROKRASNOSZORSKIM Gimnazjum uroczystie uczczono Narodowe Święto Niepodległości. Tego dnia cała społeczność szkolna wzięła udział w przygotowanych przez nauczyciela języka polskiego Tomasza Kałuskiego aktywnościach, które miały na celu podkreślenie znaczenia 11 listopada oraz krzewienie postaw patriotycznych.

Uczniowie wykonali własnoręcznie polskie flagi, poznając symbolikę polskich barw narodowych i ich rolę w budowaniu tożsamości. Kolejnym elementem obchodów była realizacja projektu „Serce dla Niepodległej”, w ramach którego dzieci tworzyły białe-czerwone serca jako symbol przywiązania do narodu polskiego. Kulminacyjnym momentem wydarzenia było wspólne odśpiewanie hymnu Polski. Społeczność uczniowska szkoły, zgromadzona w sali gimnastycznej, połączyła się w podniosłym wykonaniu „Mazurka Dąbrowskiego”, dając świadectwo jedności i szacunku dla narodowych tradycji.

Obchody 11 listopada w Starokrasnoszorskim Gimnazjum stały się piękną lekcją patriotyzmu, integracji i wspólnego przeżywania najważniejszego święta dla Polski.

Tomasz KAŁUSKI



...W CZERNIOWCACH



**Polskie Centrum
Kulturalno-
Oświatowe przy
Liceum nr 10
m. Czerniowce**



Obchody Święta Niepodległości w Warszawie

Z okazji 107. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Prezydent RP Karol Nawrocki z Małżonką Martą Nawrocką wzięli udział w obchodach Narodowego Święta Niepodległości

– 11 LISTOPADA 1918 roku to było wielkie święto, na które pracowało tak wiele pokoleń i Ojcowie naszej niepodległości – podkreślił **Karol Nawrocki**. – Ojcowie niepodległości byli różni, reprezentowali inne grupy społeczne, ale chcieli wspólnej niepodległości i nie zawiedli tych pięciu pokoleń, które pracowały na wolną i niepodległą Polskę – na nasz wspólny dom. Stąd to piękno – zaznaczył. Dodął, że niepodległość, która przyszła, była z jednej strony wielką radością, a z drugiej strony – ogromną odpowiedzialnością.

Główne obchody rozpoczęły się w południe na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczysta odprawa wart. Prezydentowi towarzyszyła Małżonka **Marta Nawrocka**; szef KPRP **Zbigniew Bogucki**, kierownictwo KPRP i BBN oraz doradcy. Podczas uroczystości z udziałem najwyższych władz państwowych nastąpiło podniesienie flagi państwowej na maszt, a także odegranie i odśpiewanie hymnu państwowego. Odczytany został Apel Pamięci oraz oddany salut narodowy – 21 salw armatnich.

Prezydent Karol Nawrocki wręczył też awanse generalskie w Siłach Zbrojnych RP, Policji, Straży Granicznej oraz Państwowej Straży Pożarnej.

Prezydent mówił, że „II Rzeczpospolita, która w konflikcie politycznym nigdy nie oddała tego, czego potrzebuje cała narodowa wspólnota – swoich marzeń i ambicji: Centralnego Okręgu Przemysłowego, portu w



Gdyni, polskiej złotówki, która była, jest i będzie symbolem polskiej suwerenności”.

Ta II Rzeczpospolita walczyła o granice, odparła bolszewicki najazd, była skonfliktowana, ale nie przestała marzyć o tym, że Polska będzie wielka – podkreślił.

Karol Nawrocki mówił, że dziś nasza niepodległość to także sprawiedliwość. – Polacy oczekują sprawiedliwości; Polacy nie chcą politycznych, partyjnych szopek i teatrów – wskazał, dodając, że nasza niepodległość, wolność i solidarność to także sprawiedliwość społeczna. – I tego, jako Prezydent, w obliczu dzisiejszego święta, zamierzam się domagać – zaznaczył.

Podkreślił, że niepodległość to również umiejętność wykorzystywania szans, jakie stawia przed nami współczesność.

Niepodległość to przede wszystkim nasze bezpieczeństwo – akcentował Karol Nawrocki. Pogratulował awansowanym

generałom. Zwrócił się do generałów oraz wszystkich żołnierzy i funkcjonariuszy z wielkim uznaniem dla ich codziennej pracy dla naszego bezpieczeństwa i funkcjonowania państwa polskiego.

Prezydent złożył też wieńce przed pomnikami: Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 roku, Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Prezydent Karol Nawrocki wziął udział w Marszu Niepodległości, który przeszedł ulicami Warszawy – z ronda Dmowskiego na błonia Stadionu Narodowego. W tym roku wydarzenie odbywało się pod hasłem „Jeden naród, silna Polska”.

W Świątyni Opatrzności Bożej Para Prezydencka uczestniczyła we mszy świętej za Ojczyznę. Liturgii przewodniczył metropolita warszawski abp **Adrian Galbas**.

Karol Nawrocki zapalił Świecę Niepodległości, która została ofiarowana polskim kardynałom przez papieża Piusa IX w 1867 r.

PAP



Папа Римський зустрівся з українським ветераном

У СЕРЕДУ, 29 ЖОВТНЯЦЯ Р., український ветеран **Роман Максимець** взяв участь у загальній аудієнції на площі Святого Петра у Ватикані. Роман мав можливість особисто привітатися з **Папою Левом** і сказати йому кілька слів. «Я приїхав сюди, щоб нагадати: люди не повинні забувати, що в Україні йде війна», – сказав ветеран, додаючи, що він подякував Святішому Отцеві за підтримку України, особливо за зусилля Святого Престолу у справі звільнення полонених – як військових, так і цивільних – і повернення дітей в Україну.

Роман Максимець народився у Львівській області пішов на фронт у 2015, а в 2016 отримав поранення. «Після того, як у 2017 році мене виписали з госпіталю, то постійно на протезах, – розповів ветеран. – Свого часу я проходив протезування в Італії, за новітніми технологіями. Але тепер

протезують в Україні, тому що і в нас вже є сучасні технології, і військовим ставлять сучасні протези».

Тепер Роман ділиться своїм досвідом з іншими військовими: «Я заїжджаю до бійців, які мають поранення чи ампутації верхніх або нижніх кінцівок. І можу поділитись з ними своїм досвідом, бо після мого поранення пройшло вже дев'ять років, і вісім з половиною років я на протезах. У 2016 році було мало людей, які могли пояснити, як насправді все це відбувається».

Після спілкування з Романом відчувається легкість на душі. Він не багатомовний, але його безпосередність у поєднанні з величезною силою волі і великодушністю не потребують багато слів. Після всього, що йому довелося пережити, його усмішка світить незламністю й силою духу.

Vatican news

Akt dywersji w Polsce

PO INFORMACJACH o aktach dywersji na polskiej kolei na nadzwyczajnym posiedzeniu dwukrotnie zebrał się rządowy komitet ds. bezpieczeństwa, zaś szef rządu zapowiedział wprowadzenie trzeciego stopnia alarmowego CHARLIE oraz podjęcie działań dyplomatycznych w celu wydania podejrzanych o zamach terrorystyczny.

Do dwóch aktów dywersji doszło w ostatnich dniach na trasie kolejowej Warszawa – Dorohusk. W miejscowości Mika na Mazowszu (pow. garwoliński) eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy. W innym miejscu, w niedzielę, 16 listopada, niedaleko stacji kolejowej Gołab na Lubelszczyźnie (pow. puławski) pociąg z 475 pasażerami musiał nagle hamować z powodu uszkodzonej linii kolejowej. Według zapewnień rządu wyjaśnieniem sprawy zajęli się najlepsi funkcjonariusze i eksperci polskich służb specjalnych.

O ustaleniach służb poinformował w Sejmie premier **Donald Tusk**, który przekazał, że za akt dywersji na kolei odpowiada dwóch Ukraińców współpracujących z rosyjskimi służbami. Jak dodał, polskie służby i prokuratura mają wszystkie dane tych osób oraz utrwalone ich wizerunki. Jednocześnie zaznaczył, że osoby te tuż po zamachu opuściły teren Polski przez przejście graniczne w Terespolu.

Premier zwrócił się do ministra spraw zagranicznych o

podjęcie natychmiastowych działań dyplomatycznych, w tym o wystąpienia zarówno do władz Białorusi, jak i władz Rosji o wydanie Polsce podejrzanych o zamach.

Niedługo później szef MSZ **Radosław Sikorski** przekazał dziennikarzom, że zamierza zrealizować zalecenia premiera w sprawie podjęcia natychmiastowych działań dyplomatycznych w celu oddania Polsce osób podejrzanych o zamach terrorystyczny na kolei.

Według Tuska obywatele Ukrainy działali i współpracowali od dłuższego czasu z rosyjskimi służbami. Z informacji, jakie przekazał Tusk, wynika ponadto, że jeden z podejrzanych to obywatel Ukrainy skazany przez sąd we Lwowie w maju za akty dywersji, a drugi to mieszkaniec Donbasu – pracownik miejscowej prokuratury; obaj przedostali się do Polski z Białorusi jesienią tego roku.

Do sprawy wykrycia tożsamości sprawców i ich ucieczki za granicę odniósł się prezydent Karol Nawrocki. W rozmowie z Radiem Wnet przyznał, że informacje, które do niego dotarły, są „w pewnym stopniu niepokojące”.

– Widzimy, że oceny co do tego wydarzenia czy reakcji polskiego rządu i najważniejszych polityków mogą być krytyczne, ale uważam, że mamy jeszcze trochę czasu, żeby przyjrzeć się tej sytuacji – powiedział Nawrocki.

Źródło: PAP



Napaść na ambasadora Polski w Rosji

SYTUACJA MIAŁA miejsce na głównej ulicy w Peterburgu. Tam trwał protest, więc była to zorganizowana akcja. Demonstranci nieśli transparenty z antypolskimi i antyukraińskimi hasłami.

Krzysztof Krajewski, ambasador Polski w rosyjskiej, został zaatakowany w Sankt Petersburgu podczas obchodów Dnia Niepodległości Polski. Zmierając na nabożeństwo do kościoła św. Katarzyny, ambasador w towarzystwie konsula **Jarosława Strycharskiego**, został otoczony przez agresywną grupę.

Według *Gazety Wyborczej* oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski, jest to najpoważniejszy tego typu incydent od kilku lat. Tylko profesjonalne działania pracowników Służby Ochrony Państwa (SOP) zapobiegły użyciu przemocy wobec



dyplomaty. Na szczęście naszemu dyplomacie nie stało się nic poważnego.

Rzecznik MSZ Polski, **Maciej Wewiór**, potwierdził, że napastnicy przygotowywali się do przejścia

od gróźb słownych do fizycznej napaści, jednak uniemożliwiła im to ochrona dyplomatyczna.

W odpowiedzi na incydent polskie MSZ wezwało tymczasowego chargé d'affaires rosyjski w celu złożenia oficjalnego protestu.

Wewiór dodał, że podczas spotkania z rosyjskim chargé d'affaires polskie MSZ wyraziło sprzeciw wobec wydarzeń w Petersburgu. **Strona rosyjska przyznała, że takie sytuacje nie powinny mieć miejsca** – dodał.

Podczas spotkania stronie rosyjskiej została przekazana też nota o cofnięciu zgody na funkcjonowanie konsultatu w Gdańsku.

Decyzja o zamknięciu konsultatu w Gdańsku to odpowiedź na akty dywersji na kolei.

PAP



Msza święta i konferencja o duchowej głębi naszego powołania

8 LISTOPADA w kościele pw. św. Michała Archanioła w Czerniowcach odbyło się wydarzenie rocznicowe, które zjednoczyło wiernych polskiej społeczności i wszystkich, którzy przyłączyli się do wspólnej modlitwy.

W tym dniu odbyła się Pielgrzymka Mniejszości Polskiej, podczas której modliliśmy się za Polskę z okazji Święta Niepodległości, obchodzonego w Polsce 11 listopada, a także ofiarowaliśmy modlitwę o pokój na Ukrainie i za wszystkich poległych obrońców.

Przed Mszą Świętą odbyła się konferencja, którą poprowadził o. Norbert z kościoła Najświętszego Serca Jezusowego. Tematem refleksji było życie wieczne i przygotowanie do niego – przypomnienie duchowej głębi naszego powołania i naszej wiary.

Mszę Świętą poprowadził ks. Janusz Hnat, który w kazaniu zwrócił uwagę na wagę modlitwy za zmarłych i uzyskiwania odpustów – zarówno za siebie, jak i za dusze zmarłych. Podkreślił, że warto modlić się nie tylko

za bliskich, ale także za tych, za których nikt się nie modli, a nawet za tych, z którymi być może nie mieliśmy za życia porozumienia. Wszak to poprzez modlitwę możemy pomóc душom oczyścić się z grzechów i osiągnąć Niebo.

Serdecznie dziękujemy wszystkim kapłanom dekanatu czerniowieckiego, siostrze i wiernym za udział, wsparcie i wspólną modlitwę.

Niech Pan błogostawi wszystkim, którzy swoją obecnością i wiarą uczynili ten dzień wyjątkowym!

Janina BILIŃSKA



Wspominajmy ich w naszych modlitwach



do Polski jeszcze przed rozpoczęciem II wojny światowej. A część pozostała tutaj, pod Czerniowcami. Kiedy myślimy o śmierci żołnierzy tej wojny, to przypomina nam śmierć żołnierzy obecnej wojny, tu i teraz, w Ukrainie. Czy te śmierci są daremne? Nie, ponieważ walczą oni tak samo o swoją niepodległość, o przyszłość swojej Ukrainy! Pamiętajmy o nich! Wspominajmy ich w naszych opowieściach, a zwłaszcza w modlitwach!

Przed mszą św. delegacja polskiego Towarzystwa udała się do Rarańczy, gdzie złożono kwiaty i zapalono znicze na grobach poległych w tym miejscu podczas I wojny światowej.

Inna KELLER.



JAK I CO ROKU W Dzień Niepodległości Polski w krypcie kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusa w Czerniowcach, gdzie spoczywają polscy żołnierze, którzy walczyli w bitwie pod Pokitną i Rarańczą podczas I wojny światowej została odprawiona Msza Święta. Uczestniczyli w niej parafianie kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusa, Bazyliki Mniejszej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego oraz członkowie obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza na czele z prezesem Władysławem Strutyńskim. Mszy świętej przewodniczył proboszcz parafii ks. Jerzy Brzóska SJ.

Ks. Jerzy powiedział, że spotykamy się co roku tutaj, w krypcie, gdzie spoczywają ciała naszych rodaków poległych podczas I wojny światowej. Część z nich została przewieziona



«Gloria Ukraine»

W NIEDZIELĘ 2 LISTOPADA w kościele jezuickim pw. Najświętszego Serca Jezusowego odbył się koncert słynnej czerniowieckiej śpiewaczki i wolontariuszki Tetiany Petryszyn. Po ukończeniu Lwowskiej Akademii Muzycznej



im. Łysenki pracuje jako wykładowca w Czerniowieckiej Wyższej Szkole Sztuk Pięknych im. S. Worobkiewicza. Petryszyna jest laureatką Nagrody obwodowej im. Nazarija Jaremczuka.



„Od dwóch lat marzyłam o udziale w koncercie w tym kościele i teraz to marzenie się spełniło, – powiedziała artystka. – Jestem niezmiernie szczęśliwa i głęboko spełniona, ponieważ połączenie muzyki duchowej, modlitwy, słów, głosu i fortepianu w tych murach jest czymś szczególnie boskim”.

Urzekający głos śpiewaczki, witraże, akustyka i atmosfera – wszystko to tworzyło poczucie harmonii, spokoju i wdzięku. Szczególnym symbolem tego wieczoru był tytuł koncertu: „Gloria Ukraine”. Był to niczym zwyczajny muzyczny apel do światła, wiary i niezłomności.

Sala była wypełniona po brzegi. W koncercie wystąpiła również pianistka, laureatka ogólnoukraińskich i międzynarodowych konkursów Daria Zajcewa oraz utalentowany kompozytor Jurij Wasylenko.

Podczas koncertu zebrano prawie 8000 hrywien, które zostaną przekazane na potrzeby Sił Zbrojnych Ukrainy.

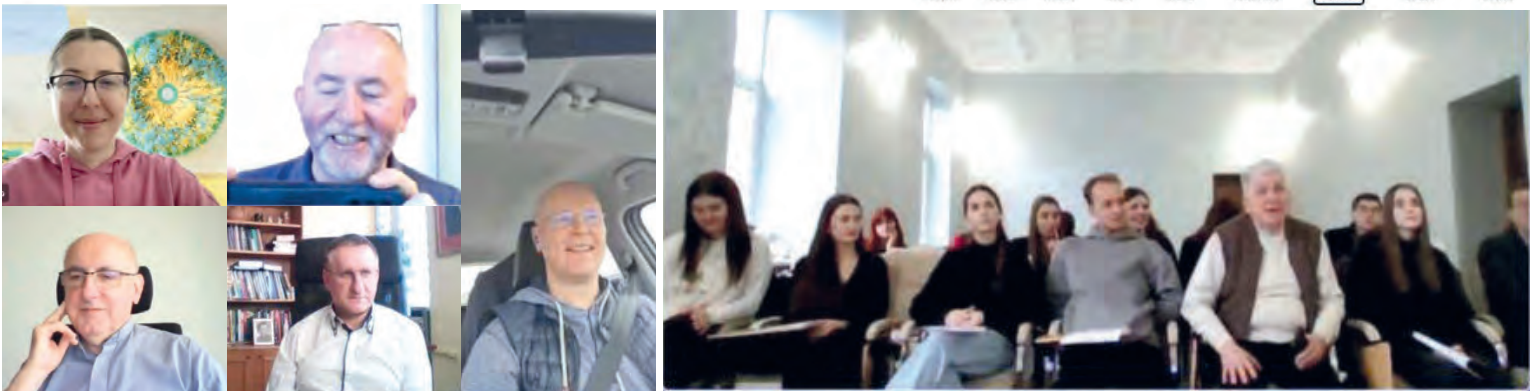
Inna KELLER

Літня школа має продовження

Студенти і викладачі Чернівецького національного університету ім. Юрія Федьковича та університету *Ignatianum* у Кракові зустрілися онлайн

Language changes detected (Українська). Please restart Teams to see the change.

58:42



18 Листопада ц.р. відбулася онлайн-зустріч між групою студентів кафедри міжнародних відносин та суспільних комунікацій Чернівецького національного університету імені Юрія Федьковича та представниками університету *Ignatianum* у Кракові у Центрі *Space of Hope*.

Від Чернівецького університету разом зі студентами спеціальності «міжнародні відносини» у зустрічі взяли участь завідувач кафедри міжнародних відносин та соціальних комунікацій професор **Віталій Макар** та заступник декана факультету з міжнародної співпраці доцент **Владислав Струтинський**.

З боку *Ignatianum* перед екранами комп'ютерів були присутні ректор університету о.проф. **Томаш Хома SJ**, о. Кши-



штоф **Хома SJ**, пані д-р **Кристина Потапенко**, о. д-р **Кшиштоф Бель SJ** (відповідальний в університеті за міжнародні контакти) та о. д-р **Ярослав Хархула SJ**.

О. Хархула та пані Потапенко були співведучими Літньої школи, яка відбулася у червні ц.р. в Центрі *Space of Hope* у Чернівцях.

Саме цій темі була присвячена і нинішня онлайн-зустріч – підготувати візит групи студентів університету з Чернівців у межах *Літньої школи*. Як і планувалося від самого початку, група студентів, які брали участь у заняттях у квітні цього року, поїде до Кракова.

Перед тим, як цей візит відбудеться, кожен зі студентів мав завдання підготувати коротке есе про одне з важливих місць на мапі Польщі. Часто згадувалися Вавель, Маріацький костел у Кракові, Краківський ринок, а також місця, пов'язані з Гданськом, зокрема Центр Солідарності. Під час онлайн-зустрічі студенти також могли запропонувати свої ідеї щодо часу, запланованого для перебування у Кракові. Отже, вся зустріч була спрямована як на підготовку візиту, запланованого на квітень 2026 року, так і на ознайомлення з ідеями та планами самих студентів. Тож – до зустрічі в Кракові!

У червні 2026 року в *Space of Hope* розпочнеться черговий цикл *Літньої школи*. Тішить плідна співпраця між факультетом історії, політології та міжнародних відносин Чернівецького національного університету ім. Юрія Федьковича і Краківським університетом *Ignatianum* та *Space of Hope*. У нинішні важкі часи війни та нестабільності ми прагнемо налагоджувати контакти, співпрацювати задля обміну досвідом і взаємного пізнання.

Норберт ФРЕЙСК, керівник Центру *Space of Hope*

Otrzyma- li certyfikaty imienne

Uniwersytety Warszawski i Narodowy im. Jurija Fed'kowicza w Czerniowcach aktywnie współpracują

W DNIACH 18–21 listopada 2025 roku na Czerniowieckim Uniwersytecie Narodowym im. Jurija Fedkowycza odbyły się wykłady poświęcone obecności wątków ukraińskich w polskiej prozie XX i XXI wieku. Gościem specjalnym wydarzenia była **dr Ludwika Włodek** ze Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Temat wykładów był bardzo aktualnym: „Ukraina w polskiej prozie XX i XXI wieku. Na wybranych przykładach”.

Program został podzielony na dwa bloki tematyczne.

Pierwsze dwa wykłady były poświęcone Jarosławowi Iwaszkiewiczowi. Pani profesor opowiedziała o biografii pisarza w kontekście ukraińskim, przeanalizowała obraz Ukrainy w jego twórczości oraz przyjrzała się współczesnej percepcji jego dorobku w Polsce.

Druga część cyklu była poświęcona literaturze najnowszej. Dr Ludwika Włodek omówiła sposób postrzegania Ukrainy przez czołowych współczesnych polskich twórców.



Wśród analizowanych dzieł znalazły się m.in.: monumentalne „Księgi Jakubowe” noblistki Olgi Tokarczuk, proza reportażowa Ziemowita Szczepka („Przyjdzie Mordor i nas zje”), twórczość Szczepana Twardocha (z uwzględnieniem pozycji „Null”).

Po zakończeniu cyklu wykładów odbyło się zaliczenie, a uczestnicy – zarówno studenci, jak i wykładowcy – otrzymali certyfikaty imienne. Certyfikaty uroczystie wręczał Konsul Generalny RP w Winnice **Mateusz Natkowski**.

Projekt był zorganizowany Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego i realizowany wspólnie Wydziałami Filologicznym oraz Historii, Politologii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowycza w Czerniowcach.

Karolina KAŁUSKI, studentka kierunku „Polonistyka”, Wydział Filologiczny

Вчимо ЛИТОВСЬКУ МОВУ



ЧЕРНІВЕЦЬКИЙ НАЦІОНАЛЬНИЙ університет імені Юрія Федьковича відвідав професор Вільнюського університету **Юріс Пакеріс**. Під час офіційної зустрічі з ректором університету проф. **Русланом Білоскурським** та проректоркою науково-педагогічної роботи, міжнародної та гуманітарної діяльності проф. **Іриною Осовською**, було обговорено нові напрями майбутньої співпраці та спільних ініціатив.

Особливо теплою була зустріч зі студентами Центру балтійських мовних студій. Студенти, які розпочинають вивчення литовської мови з директором Центру доц. **Альоною Шибю**, радо практикували литовську мову з гостем та ділилися досвідом навчання у Литві. Студенти відчули дух Литви, смакуючи традиційним литовським десертом – шакотісом.

Професор Пакеріс також прочитав відкриту гостьову лекцію, яка збирала велику аудиторію студентів. Лекція викликала жваву дискусію та чимало запитань, що засвідчує глибокий інтерес до теми.

Ocalone dziedzictwo

Unikatowy obraz Augusty Kochanowskiej „Para huculska” powrócił do Czerniowieckiego Muzeum Sztuki

WYBITNA ARTYSTKA bukowińska przelomu XIX i XX w. Augusta Kochanowska, urodzona w Czerniowcach w 1868 roku, była prawdziwą odkrywczynią swojej ziemi. Podróżowała po bukowińskich wioskach, odwiedzała góry, zgłębiając życie, obyczaje i styl życia Huculów. Kochanowska przeniosła to głębokie zainteresowanie nie tylko do publikacji popularnonaukowych, ale także do swoich artystycznych obrazów. Jej prace zachwycają różnorodnością technik: od klasycznego malarstwa olejnego, pastelów i akwareli, po węgiel drzewny, temperę i technikę „rips”. Wyjątkowość obrazu „Para huculska” tkwi w technice! W przeciwieństwie do tradycyjnego malarstwa olejnego na zagruntowanym płótnie lub tekturze, Augusta Kochanowska wybrała do swojej pracy cienki papier bez gruntu. To eksperymentalne podejście nadało dziełu szczególną fakturę, która z czasem stała się przyczyną znacznych uszkodzeń. Po długim okresie przechowywania papier obrazu nie wytrzymał naprężenia spowodowanego gęstą warstwą farb olejnych, co spowodowało liczne rozdarcia, pęknięcia i odkształcenia, a sama podstawa – arkusz papieru z obrazem – uległa rozdarciu na dwie części. Dolna część dzieła miała znaczne ubytki podłoża, widoczne były plamy oleju przesiąkającego z farby oraz pozostałości po wcześniejszych, nieudanych próbach renowacji. To było wyzwanie godne tylko najlepszych mistrzów! Wszak szkic autora na odwrocie, którego nie dało się zakryć,



dotatkowo komplikował całość. Uniemożliwiło to zastosowanie powszechnej techniki powielania obrazu na gęstszym podłożu, dlatego konserwator opracował indywidualne metody ratowania dzieła. Dzięki skrupulatnej pracy Tamary Hajczuk, wysokiej klasy konserwarki z Narodowego Centrum Badań i Restauracji Ukrainy, dzieło zostało uratowane. Pracownicy Muzeum Sztuki w Czerniowcach serdecznie dziękują konserwatorom za ich nieoceniony wkład w zachowanie naszego dziedzictwa kulturowego. Obraz „Para huculska” wkrótce zajmie honorowe miejsce na wystawie muzealnej poświęconej życiu i twórczości Augusty Kochanowskiej.

Źródło: strona internetowa Muzeum Sztuki w Czerniowcach.

Trójjedyny urok artystów z Czerniowiec

Regionalne muzeum krajoznawcze gości wystawę trzech artystek, członkiń Narodowego Związku Artystów Ukrainy Ludmiły BOHDAN, Hanny FOCZUK i Iryny SZKANDE

POMIMO, ŻE PODCZAS uroczystego otwarcia wystawy zgasty światła, atmosfera w sali była wypełniona wyjątkowym światłem, ciepłem i inspiracją. Ponieważ te trzy niezwykle utalentowane artystki zabrały publiczność w prawdziwą podróż do świata barw, wrażeń i kobiecej energii. Każdy obraz zdaje się tchnąć życie, szczerość i miłość do świata, a kolory skrywają wspomnienia, marzenia i ślad dusz autorów. Ludmiła Bohdan to artystka, która zdaje się malować z głębi duszy. Jej prace łączą w sobie motywy ludowe, nowoczesną wizję i szczerą miłość do ojczyzny. Jest uczestniczką wystaw ogólnoukraińskich i międzynarodowych, laureatką nagrody Odarki Kysełyci. Jej obrazy są jak okna na świat ukraińskiej kultury: ciepłe, symboliczne, pełne światła i harmonii. Hanna Fochuk to artystka, która tworzy oryginalne wycinanki



wielowarstwowe „grafiki rzeźbiarskie”, łącząc motywy ludowe z własną wizją artystyczną. Jej prace ucieleśniają tradycję, symbole i światło ojczyzny. Każda rzeźba to historia stworzona z miłością. Iryna Szkande to artystka zajmująca się sztuką dekoracyjną i użytkową, która tworzy niesamowite mozaikowe kolaże z tkanin, batiku, aplikacji i haftu, pełne harmonii, życzliwości i delikatności. Uczestniczy w międzynarodowych, regionalnych i ogólnoukraińskich wystawach, projektach i plenerach. Jej sztuka nie potrzebuje głośnych słów – po prostu porusza serce. Kolory jej



obrazów są miękkie, delikatne, harmonijne i pełne nastroju. Wernisaż tej potrójnej wystawy zgromadził wielu gości – koneserów sztuki, współpracowników i przyjaciół. Było wiele szczerych rozmów, wrażeń z tego, co zobaczyli, i inspirujących spojrzeń. Czuliśmy, że sztuka tych kobiet jednoczy ludzi i daje radość wspólnego doświadczania piękna. Wydarzenie moderowała kierownik działu naukowego, edukacyjnego i naukowo-metodowego muzeum Ludmiła Kosowan. Beneficjentów powitali: p.o. dyrektora muzeum krajoznawczego Tetiana Minajewa, członek zarządu regionalnego związku artystów Ukrainy Jurij Rabuszyn, pisarka Wira Kytajhorodska, artyści Anatolij Furllet i Władysław Chotynczan. Autorom wystawy gratulowali



prezes regionalnego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza, docent Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego Władysław Strutyński oraz kurator Domu Polskiego Walentyna Kmieć. Wysoko oceniając twórczą pracę artystek, podkreślono, że kobiety te są nieformalnymi członkiniami polskiej społeczności, zjednoczonymi poprzez działalność wolontariacką w Domu Polskim,



gdzie uczestniczyły w wyplataniu siatek ochronnych i szyciu strojów maskujących. Szczególnie ożywioną atmosferę stworzyła Olga Guk, bandurzystka i nauczycielka w szkole muzycznej nr 2. Artystki Ludmiła Bohdan, Hanna Foczuk i Iryna Szkande podzieliły się swoimi przemyśleniami na temat kreatywności i tego, jak powstają ich dzieła. Dla każdej z nich sztuka jest sposobem na dotarcie do świata, dając widzowi coś jasnego, ludzkiego i prawdziwego. Krótko mówiąc, trzy artystki, trzy historie, trzy światopoglądy spotkały się w jednej przestrzeni i stworzyły niesamowitą magię ukraińskiej sztuki. Następnego dnia nauczycielka plastyki i artystka Hanna Foczuk poprowadziła warsztaty w sali wystawowej muzeum, podczas której uczniowie zapoznali się z dziełami sztuki, podzieliли się swoimi wrażeniami i spróbowali stworzyć własne rysunki. Zrobili też to zdjęcie na pamięć. A te kilka fragmentów wystawy dowodzi, że muzeum to przestrzeń, w której rodzi się kreatywność, inspiracja i miłość do sztuki.

Zdjęcie ze strony internetowej obwodowego muzeum historii kraju.

Magia Jej życia

“Kraj lat dziecińczych! On zawsze zostanie święty i czysty, jak pierwsze kochanie...” Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz. Epilog”

KAŻDY Z NAS MA WIELKĄ i małą ojczyznę. Wielka ojczyzna składa się z małych ojczyzn: regionów, województw, miast, miasteczek, wsi. Mała ojczyzna to miejsce, gdzie człowiek rodzi się, dorasta, uczy się, zna wszystkie ścieżki, tutaj miszkają jego bliscy i znajomi. Jednym z typów tęsknoty za minionym jest nostalgia, którą cechuje upiększanie wspomnień. Dzięki nim tworzymy prywatne obrazki z dzieciństwa, dominuje w nich sielankowość. Wtaczając do przeszłości, ustalamy aktualną hierarchię wartości, bo możemy zastanowić się, co nas ukształtowało. Kraj lat dziecińczych to zabieg literacki, który pozwala twórcom na obrazowe ukazanie tęsknoty za dawnym porządkiem, który w porównaniu z chaosem teraźniejszości życia osoby dorosłej, wydaje się najpiękniejszą baśnią o nas samych. Wieś Trzaska na Mazowszu jest tą małą ojczyzną poetki Hanny Szymborskiej, gdzie urodziła się i dorastała, do której ciągle wraca w swej pamięci przez słowo poetyckie. W jej wierszach powstają “zapachy dzieciństwa, nostalgii przeszłości, które nikomu nie są obce, łąny zboża, polne kwiaty, woń wiejskiego chleba. To takie osobiste, a jednocześnie znajome, chwytające za serce” (Agnieszka Pacek, mrągowska poetka dziennikarka i autorka książek). Dzisiaj proponujemy naszym szanownym Czytelnikom wybrane wiersze z kolejnego tomika słynnej mrągowskiej poetki Hanny Szymborskiej “Trzaska” (KryWaj, Koszalin, 2016)

Łucja USZAKOWA



Hanna SZYMBORSKA i wspomnień zaczarowanych o domu rodzinnym pod lasem ogrodzie pachnącym maciejką

BYLIŚMY ZAKOCHANI

Księżyc drżał w koronach leśnych drzew tworząc różnorodny świat barw i światłocieni ptaki rozbudzone niezwyczajnymi odgłosami nocy skore do plotek świergotały nam radośnie zapachy bzów i jasmину drażniły zmysły powiew wiosennej nocy napawał czarowną wonią wabii i onieśmiał szliśmy przed siebie trzymając się za ręce zaskuchani w tę dziwną noc pełną zaczarowanych szeptów i cieni wiosna była w nas byliśmy zakochani

CISZA MARZEŃ MOICH

Pochylałam się nad wspomnieniami jak pianista nad klawiaturą fortepianu swojego bywa że melodii wspomnień nie płoszy żaden ptak duszy jest ciemność i wiele światła jest także nuty układają się melancholijnie na przestrzennej pięciolinii czasu uświęconej radością polnych kwiatów magicznym tańcem świetlików nocnym graniem świerszczy i porannym śpiewem podniebnych skowronków

lekko dotykałam klawiszy przeszłości nie burząc tańcucha myśli sznura peret drogocennych czas sięga nieba westchnień nieskończoności moje szczęście to cisza marzeń

wniebowziętym czasie minionych nocy i dni

wspomnień o niebie rozpostartym nad moją krainą dzieciństwa

DOTKNAĆ MIŁOŚĆ Dotykałam twoich dłoni patrzyłam w łagodne oczy muskasz moje usta świat wiruje niezmiennie coraz szybciej i ziemia wiruje pod nogami i niebo i gwiazdy jesienne liście także tańczą wraz z nami piruety zakochanych wiatr rozwiewa moje włosy światło zachodzącego słońca liże łakomie nasze ciała twój cichy szept westchnienia radość bycia z tobą zatracam się prześcignięmy powiew wiatru poszybujemy w przestworza dotknąć naszej jesiennej miłości do końca

MAGIA ŻYCIA Przeszłość moją odczarowują wspomnienia mój letni sad z brzemieniami w owoce drzewami biel kwiatów ich nieskończenie ulotny zapach brzęczenie pszczoł w pasiece nocne koncerty pasikoników i magiczny taniec świetlików w upalną lipcową noc

dzika grusza na miedzy śmieszne małe ulegalki pod nią grzyby w lesie i odgłosy życia wsi barwy zapachy magia życia u jego źródła czemu służą wspomnienia dlaczego mają taką wielką moc

Turystyka historyczna na pograniczach – pozytywna energia Czerniowiec

(Ciąg z „Gazety Polskiej Bukowiny Nr223 – październik 2025 r.)

Z DRUGIEJ STRONY można było zauważyć, że słowiańskie, romańskie, madziarskie i orientalne elity miasta i regionu kierowały się najwyraźniej specyficznym poczuciem mieszkanki pragmatyzmu i jednocześnie prodynastycznego i proaustriackiego lojalizmu czy patriotyzmu, akceptując, uznając i doceniając przodujące znaczenie języka niemieckiego w regionie. Można też powiedzieć, że uzyskanie przez język rumuński i ukraiński pozycji tzw. języków krajowych w prowincji a przez język polski tzw. języka miasta w Czerniowcach, uczestniczący w życiu publicznym obywatele uznawali za wystarczające, ceniąc sobie życie między Wschodem a Zachodem Europy, ale ze świadomością i dumą z przynależności do tej pierwszej sfery. Ceniono sobie również kulturę niemiecką, w której zanurzenie się Rumuni, Ukraińcy czy Polacy uznawali za wzbogacenie a nie zagrożenie dla własnych tożsamości, a liczni bukowinscy Żydzi czerpali z niej całymi garściami. Także brak na Bukowinie narodowości wyraźnie liczebnie dominującej nie stwarzał w okresie austro-węgierskim warunków dla prób sięgnięcia przez którąś z nich po pozycję narodu panującego. Rządzące Bukowiną grupy interesów przez wiele lat nie miały wobec niej rewindykacyjnych narodowych resentymentów, stąd fakt sprawowania przez 29 lat urzędu burmistrza Czerniowiec przez Polaka Antoniego Kochanowskiego (1817-1906), członka niemieckiej partii liberalnej, wcześniej zarządcy Księstwa Bukowiny, członka wiedeńskiej Rady Państwa, obdarzonego tytułem barona, honorowego obywatela Czerniowiec, jednego z inicjatorów założenia niemieckiego Uniwersytetu, gimnazjum ukraińskiego i polskiego Towarzystwa Bratniej Pomocy nikogo w Wiedniu, czy w rządzonej przez Polaków sąsiedniej Galicji zbytnio nie dziwił. Bukowina była więc inna. „Mały Wiedeń” nad Prutem był faktycznie multikulturowy, co z jednej strony wymuszało na jego mieszkańcach kompromisy, ale z drugiej budowało fundamenty regionalnej solidarności i tolerancji, które choćby w odróżnieniu od Lwowa, miały charakter ponadetniczny. I choć po upadku Austro-Węgier w listopadzie 1918 roku i przejściu całej Bukowiny przez Rumunię, po rocznych rządach sowieckich w latach 1940-1941 i powrocie Rumunów latem 1941 roku swoje piętno w mieście odcisnęły silne nurty asymilacyjne, nacjonalistyczne, klasowe czy antysemickie, kulturowy fenomen czerniowieckiego homo bucovinensis przetrwał do lata 1944 roku, gdy Sowieci na trwałe zadomowili się na północnej Bukowinie, która do 1991 roku wchodziła w skład Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej¹.

Czerniowiecka i w ogóle bukowinśka „wieża Babel” to jednak oczywiście nie tylko pamięć o zgodnym, jak na warunki środkowoeuropejskie, współżyciu narodów i kultur, ale i warte obejrzenia zabytki. Na pierwszy plan w odniesieniu do całego regionu wysuwają się oczywiście wpisane na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO słynne malowane monastyny w jego rumuńskiej części, gdzie z kolei polski turysta może dodatkowo zapoznać się z kulturą materialną i duchową potomków dawnych galicyjskich osadników, wśród nich górników solnych z Kaczyki (rum. Cacica) oraz tzw. górali



czadeckich we wsiach Nowy Sołonec (rum. Solonețu Nou), Plesza (rum. Pleșa) i Pojana Mikuli (rum. Poiana Micului). W części północnej perłą samą w sobie są oczywiście Czerniowce, a dla Polaków dodatkowo miejsca walk II Brygady Legionów Polskich z 1915 roku (Rarańcza) oraz wsie górali czadeckich (zwłaszcza Stara Huta, niem. Althütte, ukr. Stara Krasnoszora). W samych Czerniowcach, których pozostały do dzisiaj kształt architektoniczny centrum miasta wywodzi się głównie, podobnie jak w Wiedniu, Trieście, Pradze, Lwowie, Krakowie, czy Cieszyńcu z II połowy XIX i początku XX wieku na czoło wysuwają się, poza licznymi kamienicami, m.in. wpisana na listę UNESCO dawna rezydencja biskupów prawosławnych (obecnie uniwersytet im. Jurija Fedkowycza), budynek dworca kolejowego, dawna cerkiew ormiańska (obecnie sala koncertowa), teatr, ratusz miejski, synagoga (obecnie kino), stare części cmentarzy.

Tymczasem Czerniowce i w ogóle leżąca na obecnym pograniczu ukraińsko-rumuńskim Bukowina przez wiele lat po przełomach politycznych w Polsce i Rumunii (1989) i powstaniu niepodległej Ukrainy (1991) były mało znane polskim turystom. Pomijając kwestie obiektywnych trudności związanych z obawami przez poruszeniem się w postsowieckiej rzeczywistości w latach 90., pewną rolę odgrywał w tej kwestii także fakt, iż Bukowina przed II wojną światową a także wcześniej jako część historycznej Mołdawii nie była w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, będąc w władaniu gospodarów mołdawskich, Turków, monarchii austrackiej i Rumunii. Dla wielu turystów ale i dla organizatorów wycieczek nie były to więc sentymentalnie pojmowane przez Polaków „kresy”, które kończyły się za Stanisławowem (obecnie Ivano-Frankivsk), na Kołomyi, Sniatyniu i Czeremoszu. Wiedza o Bukowinie w Polsce była niewielka, a tzw. przeciętny Polak kojarzył tę nazwę najczęściej z Bukowiną Tatrzzańską na Podhalu. Ze względu na podobne obawy związane z podróżowaniem do Rumunii również droga tranzytowa przez Czerniowce w kierunku południowej Bukowiny i jej stolicy Suczawy (rum. Suceava) również nie cieszyła się wśród polskich podróżnych zbytym powodzeniem, gdyż, ze względu na nieprzewidywalny czas oczekiwania na granicach, tylko pozornie skracała ona dojazd do Rumunii. Problemy polityczne i socjalne tego państwa po wyzwoleniu się spod dyktatury Nicolae Ceaușescu spowodowały, iż w stereotypowych odczuciach wielu Polaków był to obszar mentalnie daleki i niemalże egzotyczny, choć kilkanaście lat wcześniej jego kurort nad Morzem Czarnym były przedmiotem zazdrości i marzeń niejednego polskiego wczasowicza. Skoro i one stały się teraz obce i

niedostępne, to Bukowina tym bardziej lokowała się w polskich odczuciach niemalże na księżycu, zwłaszcza jej ukraińska część, od której dzieliły Polskę bezkresne pola nowej Ukrainy.

Te trudne, także dla rozwoju turystyki, czasy już jednak minęły. Także Bukowinę zaczęli odwiedzać zagraniczni turyści, w tym z Polski. Pojawili się, stojące na dobrym poziomie, opisujące Bukowinę przewodniki². Pozytywnie zmieniły się także Czerniowce, gdzie jeszcze końcem lat 90. turysta nie mógł kupić zwykłej widokówki a godziny otwarcia placówek muzealnych- mimo wywieszonych na ten temat informacji – były „umowne”. Poaustriackie centrum miasta wypiękniało, rozpoczęto renowację kamienic i gmachów publicznych. Jego kręgosłupem jest nadal główny trakt ze swoim starym brukiem, ciągnący się przez kilka kilometrów od dworca kolejowego w górę w kierunku rynku z ratuszem (dawny Austriaplatz) i dalej do wielkiego parku im. Szewczenki (dawny Volksgarten). Odnowiono tynki domów przy dawnej reprezentacyjnej ulicy Pańskiej (Herrengasse), obecnie ulicy Olgi Kobyłańskiej. Przywracanie miastu dawnego blasku i upamiętnianie jego interesującej przeszłości ruszyło na dobre przed 2008 rokiem, czyli z okazji 600-lecia pierwszej zachowanej pisemnej wzmianki o Czerniowcach. Powiększyła się i zyskała na jakości infrastruktura i oferta turystyczna.

Wydaje się, że wspomniane wyżej przemiany a wraz z nimi pewne pojawiające się historyczne detale wyraźnie też wskazują pewien kierunek, w jakim podążają lokalni decydenci w kreowaniu i propagowaniu nowego, pozytywnego obrazu miasta, nie tylko dla turystów. Czytając informacje z odnowionych i nowych tablic pamiątkowych na budynkach i przyglądając się umiejscowionych na ulicach czy w parkach nowym, związanych z historią obiektom, można odnieść wrażenie, że w postawiono na to co łączyło a nie dzieliło mieszkańców dawnych Czerniowiec, a więc na wspomnianą multikulturowość, chęć przynależności cywilizacyjnej do świata zachodniego, tolerancję, co nie jest zbyt częstym przypadkiem na obszarach pogranicznych Europy Środkowo-Wschodniej, a do czego przeszłość miasta nad Prutem jak najbardziej pasuje. Choć za dobry okres dla miasta i jego obywateli uznano generalnie raczej czasy austriackie, to jednak w działaniach rewitalizacyjnych nie pomija się również innych dekad, choć nie są one już tak wyraziście afirmowane, gdyż pomimo przetrwania atmosfery „małego Wiednia” do lat 40. XX wieku, nie były to spokojne czasy. Rzecz jasna, nie odbudowano pomników

upamiętniających zjednoczenie Bukowiny z Rumunią w 1918 roku³, ale z kolei nie usunięto obelisków poświęconych na przykład Armii Czerwonej, które również składają się na historię miasta i pamięć zbiorową, także pozytywną dla części jego współczesnych mieszkańców. Spróbujmy więc spacerować się ulicami Czerniowiec, aby bliżej przyjrzeć się tej nowej narracji, w odróżnieniu od niektórych innych prób „napisania historii na nowo”, nie sprawiającej wrażenia odgórnie „narzuconej”, gdyż takie właśnie – jak je chcą pokazać aktualni gospodarze – to miasto było i chyba nadal jest⁴.

Można powiedzieć, że już po wyjściu z gmachu - odnowionego dworca kolejowego, którego architektura przypomina nam podobne, znajome obiekty w większych miastach dawnej Galicji, rzuca się nam w oczy ustawiony vis a vis niebieski wagon pierwszego-jak głosi informacja – elektrycznego tramwaju miejskiego, z 1897 roku. Nieco dalej w kierunku centrum mamy jednak jakby brutalny przerzut do bliższych nam czasów- ustawiony na kamiennym cokole inny pojazd – tym razem pierwszy czołg Armii Czerwonej, który wjechał do miasta podczas II wojny światowej, 25 marca 1944 roku. Duchy skomplikowanych dzieł i historycznych przełomów bukowinśkiej „wieży Babel” bardziej można poczuć na placu ratuszowym. Jego południową część wieńczy ogromny mural prezentujący dokument w języku łacińskim z zaznaczoną i z daleka czytelną pierwszą wzmianką o Czerniowcach. Na skwerze pod murem stoi pomnik Iwana Franko (1856-1916), wielkiego ukraińskiego poety, upamiętnionego dziś, obok poety i ukraińskiego wieszca narodowego Tarasa Szewczenki (1814-1861) niemal w każdej miejscowości zachodniej Ukrainy. Z kolei na murze jednej z kamienic wisi tablica poświęcona Antoniemu Kochanowskiemu. Jest tylko w języku ukraińskim, co na tle innych dwu czy nawet trójjęzycznych tablic pamiątkowych jest pewnym wyjątkiem. Najwyraźniej Kochanowski był i jest dla dawnych i współczesnych mieszkańców Czerniowiec przede wszystkim twórcą potęgi i nowoczesnego miasta, Bukowińczykiem, „Czernowitzerem”, Austriakiem, może jeszcze Galicjaninem, a dopiero później i chyba na końcu Polakiem, tym bardziej, że aktywnym polopskim działaczem narodowym nie był (to byłoby zresztą za wiele, nawet jak na Bukowinę, aby z taką pozycją zostać liderem narodowym w wielonarodowym regionie). Kochanowski ma również dziś w Czerniowcach ulicę swojego imienia.

³Chodzi głównie o pomnik „Zjednoczenia” odsłonięty w 1924 r. na placu ratuszowym. Przewodnik miasta Czerniowce..., s.15-16.

⁴ Według informacji przekazanych przez aktualnych działaczy kultury z Czerniowiec, podobnie jak w innych miastach i państwach, inicjatywy pragnące upamiętnić ważne osoby lub wydarzenia wychodzą również ze strony obywateli i są poddawane ocenie władz. Przykładem akceptacji i doceniania dawniej i współczesnej wielokulturowości Czerniowiec i Bukowiny przez miejscowe kregi kulturalne, które starają się o przyznanie grantów na swoje inicjatywy, może być choćby sfinansowany z funduszy unijnych projekt „Breaking the borders. Mountain Tourism Development” wdrożony przez „Buisnes Center” w Czerniowcach jako część „Joint Operational Programme Romania-Ukraine – Republic of Moldova 2007-2013”, czego efektem był m.in. informator turystyczny Bukowina (wydany także w języku polskim), obejmujący swoją treścią cały historyczny region.

Krzysztof NOWAK,
profesor Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
(Ciąg dalszy
w następnym numerze).

¹ Ostatnio szerzej na ten temat zob. K. NOWAK: Homo bucovinensis na tle polityki narodowościowej w austriackiej Przedlitawii (Refleksje historyczne). W: Bukowina. Wspólne dziedzictwo językowe i kulturowe. Red. H. KRASOWSKA, M. POKRZYŃSKA, E. WRÓBLEWSKA-TROCHIMIUK. Warszawa 2020, s.157-176.

² Na uznanie zasługuje zwłaszcza przewodnik wydawnictwa „Bezdroża”: M. Jurecki: Bukowina. Kraina łagodności. Kraków 2001.

Odeszła na wieczną wartę...

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej rodaczki – założycielki i pierwszej Prezes Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach Jadwigi Wandy Kuczabińskiej (1941–2025).

JADWIGA WANDA Kuczabińska urodziła się 28 sierpnia 1941 roku w Czerniowcach. W latach 1948-1958 uczęszczała do szkoły. Przez 10 lat była organistką w kościele pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Czerniowcach. Równoległe ze szkołą średnią Jadwiga ukończyła Liceum Muzyczne, później – wydział muzyczny Instytutu Pedagogicznego w lwano-Frankiwsku.

Pani Jadwiga rozpoczęła pracę zawodową jako pianistka-koncertmistrz w 1960 roku w teatrze im. Olgi Kobyłańskiej i pracowała tam aż do emerytury.

Jadwiga Kuczabińska była założycielką i pierwszą Prezes Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza przez trzy kolejne kadencje, tj. w latach 1989–1999. W latach 1992–1999 była członkinią Zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Była ostatnią z rodu Kuczabińskich z zachowanym nazwiskiem rodowym, Polką urodzoną na obczyźnie z rodziców Polaków – Jana Mieczysława Kuczabińskiego syna Zdzisława Kuczabińskiego i Karoliny z domu Dworeckiej.

Uważała ona, że prawidłowo zrozumieć życie i uczynki którejkolwiek osoby można na poznaniu jej rodowodu, gdyż tradycje rodowe, przodkowie stawiani rodzicami dzieciom jako wzór, a na tej podstawie wychowanie rodzinne – formują i wpajają odpowiednie



Czerniowcach wytwornię fortepianów, gdzie terminowali i doszli do stopnia mistrzów Jego syn – Zdzisław Leonard (urodzony we Lwowie w 1878 r., a zmarł w Czerniowcach w 1945 r.) i wnuk, Ojciec Jadwigi – Jan Mieczysław (1904-1968).



poczucie tożsamości narodowej, charakter i światopogląd każdego człowieka.

Przodkowie jej Ojca pochodzili z Krakowskiego. Ród był szlacheckim herbu Gozdawa. Herb ten pochodzi od wieku XV – jest on rdzennie polski. Kiedyś bogaty i stopniowo biedniejszy ród nazwiska Kuczabiński, przy końcu XVII wieku wpisał się do mieszczaństwa miasta Lwowa.

Starszy brat prapradziada pani Jadwigi – Wincenty Kuczabiński na początku XIX wieku miał we Lwowie własną drukarnię. Prapradziad – Ludwik Kuczabiński (1810-1880) – obywatel miasta Lwowa i fortepianista (tak jest zaznaczone w zachowanym nekrologu) założył we Lwowie fabrykę pianin. Mieszkał we Lwowie przy ul. Dominikańskiej, 7 i został pochowany na cmentarzu Łyczakowskim w grobowcu rodzinnym. Od tego właśnie Kuczabińskiego zaczęła się sławna na całą Galicję, a później Rumunię dynastia słynnych mistrzów budowy, strojenia fortepianów, pianin i organów. Jego syn, a pradiad Jadwigi – Franciszek Kuczabiński (1847-1924) urodzony we Lwowie – mistrz budowy organów i fortepianów, długoletni stroiciel fortepianów Filharmonii Czerniowieckiej (dowodem nekrolog w językach niemieckim i rumuńskim) założył w 1912 r. w

Ostatnia z rodu płci żeńskiej, a nie męskiej, nie została tradycyjnie stroicielem, ale los potoczył jej życie z organami i fortepianem.

W jednym z artykułów w „Gazecie Polskiej Bukowiny” pod tytułem „Jestem szczęśliwa, że jestem Polką...” pani Jadwiga Wanda wspomniała: „Nawiązując do dynastii Kuczabińskich jako stroicieli, spotykam fortepiany, pianina starych marek wiedeńskich, gdzie w pewnym ustalonym miejscu w klawiaturze są podpisy pradiada, dziadka i ojca – to była ich tradycja fachowa. Są to dla mnie dziś wzruszające chwile i jestem im za to bardzo wdzięczna. To podpisane nazwisko zostawiło u właścicieli fortepianów, pianin bardzo wysokie zdanie o mistrzostwie tej Rodziny którego dziś w tym zawodzie niestety brak”.

Z wyżej podanych danych widać, że ród Kuczabińskich pochodził z Polski i dopiero na początku XX w. osiedlił się na Bukowinie. Był to z pokolenia w pokolenie ród z krwi i kości Polaków, nie zrzekający się swej narodowości, gdy żyli pod Austrią, pod Rumunią i pod sowietami, a nawet w łagrach Sybiru.

Na początku XX w. (w 1901 r.) w Czerniowcach na stałe osiedlił się Franciszek Kuczabiński z żoną, córką i jednym z synów – Zdzisławem Leonardem, który na ten czas już był żonaty,

O losie pozostałych trzech synów pradiada i ich dzieciach w domu nie wspomniano (w tych czasach bali się przyznawać do rodziny za granicą), chociaż, bywając od 1964 roku u kuzyna w Krakowie, pani Jadwiga słyszała, że któryś z Kuczabińskich żyje w Anglii i jest znanym naukowcem. Ale nie udało się jej go znaleźć.

Powracając do początku wieku XX, to u Zdzisława Leonarda już na Bukowinie urodzili się w 1903 r. Tadeusz Zygmunt, w 1904 r. Jan Mieczysław, w 1905 r. Antoni Józef. Rodzina była liczna, ale wszyscy mieszkali razem – trzy pokolenia rodu.

Ojciec Franciszek razem z synem Zdzisławem założyli w 1912 roku wytwornię fortepianów, która działała do 1940 roku. Choć mieszkali w Czerniowcach, ale zawodowo byli znani w całej Galicji i Rumunii. W tych czasach zawód mistrzów budowy i strojenia fortepianów, organów był unikalny i bardzo ceniony.

Tak jak Franciszek Kuczabiński swego czasu we Lwowie za zasługi przed miastem otrzymał prawo mianować się obywatelem Lwowa, co było wysokim uznaniem, tak Jego syn Zdzisław, jako osoba znana i szanowana w czerniowieckim środowisku rzemieślniczym, w latach 1912-1920 był prezesem Izby Rzemieślniczej w Czetniowcach. Od 1905 r. długie lata wiceprezes Stowarzyszenia Polskich Rzemieślników „Gwiazda”, które istniało od 1897 r., a od 1905 r. działało w gmachu Domu Polskiego, łącząc polskich rzemieślników, którzy od chwili osiedlenia się na Bukowinie byli krzewicielami rzemiosł różnorodnych.

W młodości synowie Zdzisława – trzej bracia Tadeusz, Jan, Antoni prawie we wszystkim mieli jednakowe upodobania, zawsze trzymali się razem i tylko II wojna światowa rozdzieliła ich na trzy różne kraje (do końca życia już się nigdy nie spotkali).

Wspólną miłością ich młodości był sport. Byli członkami Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół Bukowiński” i klubu sportowego „Wawel”. Grali w jednej drużynie piłkarskiej. Przed samą wojną najstarszy wśród braci Tadeusz objął stanowisko trenera drużyny piłkarskiej, a średni – Jan w 1932 r. w Jordanowie zdobył złoty medal w rzucie dyskiem, najmłodszy – Antoni pasjonował się tenisem.

Oprócz sportu lubili śpiewać – należeli do chóru „Lutnia”, którą pani Jadwiga, stając na czele obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, wskrzesiła w Domu Polskim w Czerniowcach, dobrze pamiętając, że jej ojciec – Jan był niekwestjonowanym solistą. Janek w wieku 26 lat otrzymał tytuł mistrza-stroiciela od Wysokiej Izby Rzemieślniczej w Czerniowcach, na tamte czasy to był sukces ogromny. Jesienią 1932 r. w Domu Polskim odbył się bal na cześć drużyny piłkarskiej, która wygrała mecz u drużyny klubu żydowskiego „Makabi” (Jan był bramkarzem). Na tym balu przetańczył całą noc z jedną partnerką – trzecią siostrą Dworeckich, efektem czego były zaręczyny. Pobrali się dopiero w 1937 r. Pięć lat narzeczeństwa – to był termin dla sprawdzenia uczuć oraz przygotowania fundamentu dla założenia rodziny. W tamtych czasach, żeby otrzymać pozwolenie oficjalne na zawarcie związku małżeńskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego, mężczyzna musiał udowodnić dokumentami istnienie mieszkania oraz podać wysokość zarobku – dla utrzymania rodziny.

Matka Pani Jadwigi – Karolina z Dworeckich (1909-1966) pochodziła z wielodzietnej rodziny czysto polskiej. Jej Ojciec – Karol Dworecki był zastępcą naczelnika miejskiej Straży Pożarnej. Po szkole podstawowej ukończyła polską bursę rękodzielniczą im. Jana Kilińskiego, którą założył w Czerniowcach w 1907 r. lekarz Eugeniusz Mitkiewicz. Po ukończeniu tej szkoły zaczęła pracować w małej fabryce, produkującej dywany perskie na zamówienia, właścicielką której była Niemka. Widząc rzetelność dziewczyny w pracy, ta Pani załatwiła jej dwuletni staż w Wiedniu. Wróciwszy z Dyplomem, została

Czesław MIŁOSZ –

Sens

– Kiedy umrę, zobaczę podszewkę świata.
Drugą stronę, za ptakiem,
górą i zachodem słońca.
Wzywające odczytania prawdziwe znaczenie.
Co nie zgadzało się, będzie się zgadzało.
Co było niepojęte, będzie pojęte.

– A jeżeli nie ma podszewki świata?
Jeżeli drożdż na gałęzi nie jest wcale znakiem
Tylko drożdżem na gałęzi, jeżeli dzień i noc
Następują po sobie nie dbając o sens
I nie ma nic na ziemi, prócz tej ziemi?

Gdyby tak było, to jednak zostanie
Słowo raz obudzone przez nietrwale usta,
Które biegnie i biegnie, poset niestrudzony,
Na międzygwiazdne pola, w kołowrót galaktyk
I protestuje, woła, krzyczy.

przypisana szefem produkcji. Na tym stanowisku przepracowała do początku wojny, bo Niemka z początkiem wojny fabrykę zlikwidowała i wyjechała do Niemiec.

28 sierpnia 1941 roku urodziła się Jadwiga Wanda Kuczabińska. Wiosna 1945 roku okazała się ostatnią wiosną dzieciństwa szczęśliwego. W sierpniu 1945 roku został aresztowany przez sowietów Ojciec na podstawie donosu sąsiada o tym, że jest szpiegiem na korzyść Polski. Został osądzony na 8 lat Sybiru. Wrócił do rodziny spoczątku na parę dni w 1953 r. (po śmierci Stalina), a na zawsze dopiero w 1958 r. – 5 lat osiedlenia się w innej miejscowości jako kara dodatkowa.

„Od kiedy pamiętam siebie, zawsze byłam uczona w duchu polskości, zaczynając od rozmów tylko w języku polskim, nauki w domu języka polskiego, historii Polski. Wychowanie Matki w tym trybie założyło fundament dla mojej przyszłej działalności społecznej jako założyciela w obwodzie Czerniowieckim Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w 1989 roku”, – wspomniała pani Jadwiga Wanda w wyżej podanym artykule.

Od 14 grudnia 1999 roku Jadwiga Kuczabińska została Prezesem Honorowym założonego towarzystwa, a w 2008 r. założyła Uniwersytet Trzeciego Wieku im. Kazimierza Feleszki.

Została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej w 1993 roku oraz Odznaką Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” w 1996 roku.

Do ostatnich dni pracowała na rzecz Polaków Bukowiny. Odeszła na wieczną wartę ostatnia z rodu Kuczabińskich w Czerniowcach.

Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!
Bliskim i Przyjaciółom Jadwigi Kuczabińskiej składamy wyrazy głębokiego współczucia. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci i sercach.

Wacław i Halyna SZYMANSKY,
Maria i Michał KLUSYKOWIE,
Lucja USZAKOWA, Anna HRYNCUK,
Erika SIMAKA, Anna DANYK,
Wiera i Władysław STRUTYŃSKY,
Walentyna i Illa KMIECIOWIE,
Antonina TARASOWA, Jadwiga i Józef OSOWSKY, Lilia PYNDYK, Regina i Tomasz KALUSKY, Wiera i Stefan JAKIMOWICZOWIE,
Ludwig i Laryssa MARKULAKOWIE,
Julita i Jarosław BARTOSZOWIE, Wasyl i Maria PROCIUKOWIE, Olga RUSNAK, Maria i Bożena MALICKIE, Korina ZOZULA,
Walentyna WYSZJAK, Anna KYSELYCZUK,
Jan SZEJKA, Gizela SZENDEROWA,
Sergiusz SZWYDIUK, Artur OSKWAREK,
Maryna ŁYSIUK, Piotr ŻUKOWSKI,
Walentyna KARPIAK, Roman BUCOWSKI,
Franciszka HANDZIUK, Jadwiga SWIRHUN,
Anton i Wiktor CYHANIUKOWIE,
Władysław i Jan GRYSKY, Larysa WOJCICKA,
Maryna i Anton DROZDKOWIE, Wiera STIŃSKA.



ZMARŁ GIEORGIJ CHODOROWSKI

Członkowie obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza z głębokim żalem przyjęli wiadomość o śmierci Honorowego Obywatela Czerniowiec, doktora nauk medycznych, ukraińskiego naukowca-fizjologa, dyplomaty

GIEORGIJA CHODOROWSKIEGO

który zmarł 19 listopada, w wieku 88 lat,
Urodzony w obwodzie zastawniowskim,

profesor medycyny, kierownik Katedry Fizjologii, prorektor Czerniowieckiego Instytutu Medycznego, deputowany ludowy Ukrainy I kadencji,

Chodorowski miał również znakomitą karierę dyplomatyczną. Pracował w ambasadzie ZSRR w Zambii, był doradcą ministra zdrowia Afganistanu i pierwszym ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Ukrainy w Republice Indii.

Powróciwszy do działalności naukowej, objął

stanowisko profesora Katedry Fizjologii Normalnej Bukowińskiego Uniwersytetu Medycznego, a jednocześnie był profesorem Katedry Stosunków Międzynarodowych Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowycza, a także wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Czerniowcach.

Członkowie obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza składają kondolencje rodzinie i bliskim zmarłego.



Polish Academy of Social Sciences and Humanities
PASSH

Dofinansowano przez
Instytut Rozwoju Języka Polskiego
ze środków budżetu państwa

MIEDZYNARODOWY
DZIEŃ EDUKACJI
POLONIJNEJ

ZAPRASZAMY NA

7. MIĘDZYNARODOWY
DZIEŃ EDUKACJI POLONIJNEJ

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W
FORMULE HYBRYDOWEJ

7 GRUDNIA 2025 ROKU W KISZYNIOWIE

KĄCIK DLA DZIECI

Kropka

Raz długopis miał zadanie,
Aby wstawić kropkę w zdanie.
Szukał miejsca od początku,
W całym zdaniu, bez wyjątku.

Myśli: – Może tak przed „ze”?
Lecz przecinek woła: – Nie!!!
Przed „ze” zawsze jest przecinek,
Tu jest mały odpoczynek.

Przed „ze”, „ale” oraz „a”
Jak świat światem stoje ja!!!
Kopnął swym ogonem kropkę:
– Ustaw się za wielokropką.

Lecz już słysząc wielokropka:
– Po co mi jest czwarta kropka?
Od zarania wielokropkę
Sklada się z trzech małych kropek.

Poszedł pisak w prawą stronę,
Gdzie pytajnik stał zdziwiony.
Ma do ciebie zapytanie:
Gdzie tu wstawić kropkę w zdanie?

Zakłopotał się pytajnik,
Nadał się jak stary czajnik:
– Po co ty mnie o to pytasz?
Ja nic nie wiem! Sam wciąż pytam!

Idź po radę do myślніка,
On trudności nie unika.
Toż on sroi i wciąż myśli.
On napewno coś wymyśli.

Myślник myślał: – Gdzie by? Gdzie?
Ale ciągle było źle!
Tusz się kończy w długopisie,
Ciągłe pisze, pisze, pisze.

Nagle słyszy... ktoś się drze.
To wykrzyknik krzyczy: – Wiem!
Właśnie sobie przypomniałem,
Gdzie ja kropkę już widziałem.

– Kropka takie na zadanie,
By z honorem zamknąć zdanie.
Gdyby kropki tam nie było,
Zdanie by sie nie kończyło.

Hanna NIEWIADOMSKA



«Газета польська Буковини»
Реєстр. св-во серія ЧП №346-26р
Засновник: Чернівецька обласне Товариство польської культури ім. А.Міцкевича
Видawca: Redakcja czasopisma «Bukowina».

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów

Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadani w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

KUCHNIA POLSKA



Kapuśniak

Składniki:
Pulpeciki: 100 g ryżu (1 torebka), 500 g mielonego mięsa (np. udziec indyka, szynka), po 1 łyżeczce soli, pieprzu, oregano, majeranku i słodkiej papryki, 1 jajko, 2 łyżki bułki tartej, 2 łyżki mąki pszennej, 2 łyżki oleju lub oliwy.

Wywar: 2 litry bulionu drobiowego, 1 marchewka, 4 ziemniaki, 1 cebula, 300 g młodej kapusty, 1 łyżka koncentratu pomidorowego, 1 łyżka koperku.

Przygotowanie: Ugotować ryż zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Do miski włożyć mielone mięso, dodać przyprawy, jajko oraz bułkę tartą. Dokładnie wymieszać, następnie dodać ryż i ponownie wymieszać. Uformować małe pulpeciki i lekko obtoczyć je w mące. Obsmażyć z dwóch stron na złoty kolor, na patelni z olejem lub oliwą, po około 3 minuty.

W dużym garnku zagotować 2 litry bulionu drobiowego. Marchewkę obrać i zetrzeć na tarce, dodać do bulionu. Obrać ziemniaki, pokroić w kosteczkę i dodać do gotującego się wywaru. Dodać też obsmażone pulpeciki i zagotować. W międzyczasie dodać też drobno posiekaną cebulę. Przykryć garnek i gotować przez ok. 15 minut. Dodać drobno posiekaną młodą kapustę oraz koncentrat pomidorowy i gotować przez około 10 minut. Na koniec posypać posiekanym koperkiem.

Surówka z buraczków z jabłkiem



Surówka z gotowanych i cebulą

Składniki: 1kg gotowanych buraków, 1 jabłko, 2 cebule szalotki lub 1 zwykła, 1 łyżka oliwy lub oleju rzepakowy, 1 łyżka soku z cytryny, 1 mały ząbek czosnku, 1 łyżeczka miodu lub syropu klonowego, 1 łyżeczka suszonego majeranku lub tymianku, sól, pieprz.

Przygotowanie: Ugotowane buraczki obrać ze skórki, następnie zetrzeć na tarce o większych oczkach, przełożyć do salaterki. Jabłko obrać ze skórki, zetrzeć na tarce jak buraczki i

dodać do salaterki. Cebulę lub szalotki obrać, pokroić w drobną kosteczkę, umieścić na sitku i przelać wrzątkiem, dodać do salaterki.

Dodać oliwę lub olej, sok z cytryny, przeciśnięty przez praskę czosnek, miód lub syrop, majeranek lub tymianek oraz szczyptę soli i świeżo zmielony pieprz.

Wszystko wymieszać i podawać.

Leczo z dynią

Składniki: 1 łyżka oleju, 1 cebula, ok. 250 g kiełbasy wiejskiej, 1/2 cukinii, 1 czerwona papryka, ok. 400 g obranej dyni, 1 ząbek czosnku, po 1 łyżeczce papryki słodkiej i oregano, po 0,5 łyżeczki kminu rzymskiego i wędzonej/ostrej papryki, 4 łyżki białego wina, 1/2 szklanki bulionu, 1 puszka krojonych pomidorów, natka pietruszki lub bazylija.

Przygotowanie: W szerokim, większym garnku na oleju zeszklić pokrojoną w kosteczkę cebulę. Dodać obraną ze skórki i pokrojoną



w kosteczkę kiełbasę i co chwilę mieszając podsmażać przez ok. 3-4 minuty. Dodać pokrojoną w kostkę cukinię a po chwili pokrojoną paprykę. Podsmażać co chwilę mieszając przez około 3-4 minuty. Dodać obraną i pokrojoną w kosteczkę dynię i znów mieszając podsmażać przez minutę. Dodać przeciśnięty przez praskę czosnek oraz przyprawy (papryka słodka, oregano, kmin rzymski, wędzono-ostra papryka). Doprawić solą i świeżo zmielonym pieprzem i całość wymieszać.

Wlać bulion, wymieszać i zagotować. Gotować przez ok. 1-2 minuty.

Dodać siekane pomidory z puszki, wymieszać i zagotować. Przykryć pokrywą i gotować przez ok. 10 minut lub do miękkości warzyw. Pod koniec dodać posiekaną natkę lub bazylię.

Pierniczki staropolskie

Idealny sposób na wygodne przygotowanie pierniczek w natłoku świątecznych obowiązków. Wcześniej przygotowujemy ciasto i trzymamy w naczyniu w lodówce pod przykryciem. W każdej chwili możemy wyjąć z lodówki ciasto i upiec z całego lub tylko z części pierniczki. Resztę ciasta dalej możemy trzymać w lodówce.

Składniki: 250 g miodu, 150 g masła, 180 g cukru, 500 g mąki, 1 jajko, 2 żółtka, 3 łyżki przyprawy do piernika, 80 ml mleka, 1,5 łyżeczki sody



oczyszczonej.

Przygotowanie: Miód, masło i cukier włożyć do szerokiego garnka i mieszając drewnianą łyżką zagotować. Odstawić z ognia, przestudzić. Do masy (może być ciepła) dodać mąkę, jajko i żółtka, przyprawę do piernika i wyrabiać łyżką na jednolitą masę. Wlać mleko wymieszone z sodą i wyrabiać (mieszać) drewnianą łyżką lub mikserem na małych obrotach przez ok. 10 minut.

Masę przełożyć do szklanego lub kamiennego naczynia, przekryć (np. pokrywą) i odstawić w chłodne miejsce (np. do lodówki) na dowolny czas od od 1 do 4 tygodni. Może to też być kilka dni, ale ciasto musi być schłodzone.

Piekarnik nastawić na 180 stopni C. Ciasto piernikowe wyjąć z lodówki i po kawałku rozwałkować na stolnicy, podsypując stolnicę mąką jeśli ciasto się klei. Wycinać pierniczki i układać na blaszce wyścielonej papierem do pieczenia. Zachować odstępy między pierniczkami bo będą rosły.

Piec przez około 7-8 minut na miodowy kolor. Dekorować po ostudzeniu.

Pierniczki możemy robić w dowolnym kształcie, mogą być grubsze lub cieńsze. Miękkie lub chrupiące, w zależności od tego ile czasu pieczemy. Cieńsze i dłużej pieczone pierniczki będą mocniej wypieczone i bardziej chrupiące.

Espresso z mlekiem zagęszczonym

Składniki: 30 ml mleka zagęszczonego słodzonego, 30 ml (espresso) lub 60 ml (podwójne espresso) kawy, opcjonalnie: spienione mleko do wykończenia

Przygotowanie: Do małej szklanki wlać słodzone mleko zagęszczone a następnie powoli kawę, zachowując ułożenie warstw. Opcjonalnie można dodać na wierzch odrobinę spienionego mleka.



Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Korina ZOZULA
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:
58000 Czerniowce, ul. Ukrainśka 22 p. 22.
Адреса редакції: 58000 м. Чернівці,
вул.Українська, 22, к.22.
Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” **www.bukpolonia.cv.ua**

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)
Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Artur Oskwarek,
Maryna Łysiuk,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.

«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костюлі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.

За treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, rękopisów nie zwraca i pozostawia sobie prawo do skrótów i korekt. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają opinii redakcji.